

# Hopliti w Warszawie

W polskich muzeach znajduje się niewiele zabytków starożytnych, tym bardziej więc są cenne te, którymi możemy się poszczycić.

**W** kolekcji uzbrojenia ochronnego Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajdują się dwa unikatowe eksponaty pochodzące z IV w. p.n.e.: hełm bojowy greckiego lub macedońskiego hoplity oraz część greckiej zbroi. Hopliti byli żołnierzami niesłychanie groźnej w bezpośrednim starciu ciężkozbrojnej piechoty, stanowili zrab główny armii greckiej i macedońskiej. Ich najważniejszym zadaniem bojowym było przełamywanie ugrupowań nieprzyjacielskich poprzez gwałtowne uderzenia wieloszerogowych szyków, zwanych falangami. Formując gigantyczne czworoboki o jednolitym froncie, dochodzącym nawet do 500–800 m długości i głębokości 4–16 szeregów, zwartą masą i impetem zdecydowanych ataków rozstrzygali powodzenie na polach walki. Podobne ugrupowania stosowane były i przez inne armie państw hellenistycznych, od tzw. okresu homeryckiego (IX–VIII w. p.n.e.); falangi były powszechnie przyjętym szykiem formacji pieszych w Grecji klasycznej, choć zdawano sobie sprawę z ich małej zdolności manewrowej.

Hoplitów uzbrajano w kilkumetrowe włócznie (sarisse) będące główną ich bronią oraz w krótkie (ok. 40–50 cm) miecze, pełniące rolę pomocniczą. Zwarta linia okrągłych lub owalnych tarcz w pierwszych szeregach stanowiła jednolitą osłonę czoła i boków falangi, podobnie jak las włóczni wysuniętych do przodu jednocześnie z kilku szeregów; całość przypominała typowe ugrupowanie ofensywno-obronne, tzw. jeża, trudnego do rozbicia przez kontratakującą jazdę i piechotę nieprzyjaciela. Od wrogich ciosów i pocisków dodatkowo chroniły żołnierzy metalowe hełmy, napiersniki i nagolenniki.

A jednak i znakomicie wyposażeni hopliti



– co naturalne – ponosili straty w licznych bojach. Może świadczyć o tym hełm przechowywany w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego, który nosi wyraźne ślady co najmniej dwóch niesłychanie silnych uderzeń – być może śmiertelnych ciosów skierowanych bezpośrednio w głowę, zadanych mieczem (?), a także inną bronią, np. obuchową (pałką? maczugą?). Dokonane oględziny oraz intuicja kobiety nakazuje wykluczyć ewentualne uszkodzenia powstałe w późniejszym czasie na przestrzeni wieków; podpowiada, że charakterystyczne ubytki zdają się wskazywać na jedną z wielu tragedii żołnierskich, jaka rozegrała się ok. dwóch tysięcy cze-

**Zwarły się wreszcie ze sobą zastępy; zwarły się tarcze Kryte skórami i włócznie, i moce sierzdyste rycerzy Spizowopancernych. Wypukłże pawężę z guzem na środku (...) Parły jedne na drugie ze szczękiem i srogim łomotem. Rozległ się jęk mordowanych i wraz nabrzmiały tryumfem Wrzask mordujących; a ziemia spłynęła rychło posoką.**

– Homer, *Iliada*

rystu lat temu.

Eksponat znaleziono w 1891 r., wraz z grotem z brązu i glinianym dżbanem, w czasie prac ziemnych prowadzonych pod Edesą leżącą zaledwie kilkadziesiąt kilome-

trów od Olimpu, tj. pod dawnym Aegae, który do 359 r. p.n.e. pełnił rolę stolicy królestwa Macedonii. Przez wiele lat władał nią Filip II (383–336), faktyczny twórca politycznej i militamej potęgi państwa, reformator armii, natomiast po jego śmierci – syn, Aleksander Macedoński; w 338 r. p.n.e., po zwycięskiej bitwie pod Chereoneą, Filip II opanował Grecję, a jego godny następca podbijał kolejne państwa i tworzył wielkie imperium.

Hełm klasyfikowany jest jako typ tzw. boeckiego, o wysokości 22 cm. Składa się z dzwonu, policzków, nakarczka i nosala; wykonany został z jednego kawałka brązu o grubości 1 mm, ze wzmocnioną częścią czołową dochodzącą aż do 10 mm. Obecnie jego ciężar wynosi zaledwie 1,40 kg i można przypuszczać, że w całości, wraz z elementami tzw. fasunku, nie przekraczał wagi hełmu żołnierskiego drugiej połowy XX w. Powierzchnia pozbawiona jest jakichkolwiek ozdób albo elementów służących, np. do mocowania pióropusza, stąd wniosek, że hełm należał do prostego piechura. Jego typowy dla epoki kształt, poprzez swoją piękną sylwetkę, wzbudza zarówno zachwyt, jak i pewną grozę – wszakże niemal całkowicie zastrzygnięta twarz hoplity mogła działać na wyobraźnię wroga tak samo mocno, jak i współcześnie ma oddziaływać osłonięta ko-



► miniarką fizjonomia antyterrorysty.

Zabytek trafił do Muzeum Wojska w 1921 r. dzięki uprzejmości dr. Włodzimierza Semerau-Siemianowskiego i szczęśliwie przetrwał całą zawieruchę wojenną. W Polsce znajdują się jeszcze dwa niemal identyczne hełmy, pierwszy, przechowywany w Muzeum Narodowym w Warszawie, drugi – w Muzeum Narodowym w Krakowie. Oba, mimo że znalezione w oddalonych od siebie miejscach, nie odbiegają swym kształtem, materiałem ani sposobem wykonania od wyżej zaprezentowanego, z tym że płaszczynę hełmu „warszawskiego” (MNW) ozdabia prosty dyskretny ornament. Wszystkie trzy, o uderzającym podobieństwie, sprawiają wrażenie, jakby pochodziły z jednego szeregu. I chociaż na wielu ówczesnych malowidłach można zaobserwować hoplitów w hełmach z charakterystycznymi pióropuszami, stanowią dowód, że w praktyce wzmocnienia w formie owych grzebieniowych ozdób nie były aż tak powszechnie stosowane.

W 1920 r. dr med. Józef Czaka przekazał do zbiorów MWP równie cenny, tzw. torsowy napierśnik zbroi greckiej, który, jak i hełmy, wykonany został z brązu. Kuty i cyzelowany, o gładkiej powierzchni, stosunkowo lekki, ważący 1,6 kg, zgodnie z przyjętą wówczas modą wojskową, imituje nagi tors męski. Wysokość 54,5 cm oraz szerokość 35,5 cm może świadczyć o dużym wzroście i potężnej budowie ciała jego właściciela. Ponieważ oprócz oczywistych funkcji ochronnych, samą swoją formą stanowił ozdobę, nie posiada złocień, ornamentów albo innych dodatków. Pojedynczo prezentuje się raczej skromnie, ale w połączeniu z innymi brązowo błyszczącymi elementami wyposażenia wyglądał z pewnością imponująco. Noszono go na barwnej krótkiej wełnianej tunice (opończy, płaszczu, tzw. chlamysie) najprawdopodobniej w komplecie razem z odpowiednio uformowanym naplecznikiem, a także z nagolennikami ochraniającymi dolne części nóg.

Zaprezentowane zabytki są niecodziennymi eksponatami w polskich zbiorach, a stanowiąc niezwykle cenną wartość, zasługują na szczególną uwagę. Wydaje się naturalne, że dużej części zwiedzających kojarzyły się raczej z legendami o herosach odległych epok niż z krwawą historią wojenną ówczesnych państw. ❖

Fot. M. Ciunowicz

# Inwentaryzowanie dzieł sztuki w obiektach sakralnych

Od wielu lat kradzieże zabytkowego wyposażenia (w tym również i dzieł sztuki) z obiektów sakralnych stanowią podstawowy problem przestępczości skierowanej przeciwko dobrom kultury.

**N**iezależnie od form dokonywania kradzieży starty najczęściej obejmują rzemiosło artystyczne (monstrancje, zabytkowe kielichy, relikwiarze, puszki na komunikanty, lichtarze, świeczniki itp.), obrazy o treściach religijnych, rzeźby. Z chwilą ich utraty, znaczenia podstawowego dla policji nabiera uzyskanie największej liczby szczegółowych informacji, które są niezbędne do tego, by funkcjonariusze mogli prowadzić akcję poszukiwawczą. Nie tylko policja jest zainteresowana dokładnymi danymi o utraconych dziełach sztuki. Służby celne, o ile mają poszukiwać na granicach utraconych dóbr kultury, również potrzebują szczegółowych danych. Na tym etapie sprawy decydujące znaczenie ma szybkość działania osób poszkodowanych i zasób posiadanych przez nich informacji. Badania wielu akt spraw wykazały, że często osoby poszkodowane, z zupełnie niezrozumiałych względów opóźniały się z zawiadomieniem organów ścigania o dokonanym na ich szkodę przestępstwie. Takie działanie po prostu sprzyja przestępcom, którzy zyskują dodatkowy czas na ukrycie łupów czy sprzedanie ich paserowi (w analizowanych w Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych sprawach wcale nie należało do rzadkości zbywanie skradzionych dzieł na oficjalnym rynku sztuki).

Przestępcy niejednokrotnie uzyskiwali dodatkowy czas, ponieważ osoby poszkodowane nie posiadały (lub nie wiedziały o posiadaniu) dokumentacji fotograficzno-opisowej skradzionych dzieł sztuki. W jednej z ostatnio głośnych kradzieży unikatowego obrazu proboszcz nie wiedział, że w jego posiadaniu jest bardzo dokładna dokumentacja konserwatorska skradzionego obrazu, a na plebanii znajdowała się wierna kopia. Konserwację obrazu i wykonanie kopii zlecił poprzedni proboszcz. Niestety, jego następcą nie orientował się w ogóle w tym, co jest w jego posiadaniu. Skutkiem

tego było znaczne opóźnienie w dostępie do danych (dopiero pomoc kierownika Delegatury Służby Ochrony Zabytków w Płocku pozwoliła uzupełnić brakujące informacje i sporządzić właściwe informacje dla organów ścigania i służb celnych). Opisywana sytuacja w ogóle nie powinna nastąpić, gdyby poszkodowanemu nie zabrakło wiedzy, a policjanci lepiej orientowali się w możliwościach zdobywania informacji na temat zabytków.

Zacznijmy od tego, że zgodnie z przepisami kościelnymi (*Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej ustanowione przez Konferencję Episkopatu Polski w 1973 roku*) w każdej parafii proboszczowie winni dokonać spisu zabytków. § 6. *Rządcy parafii i kościołów przeprowadzą inwentaryzację przedmiotów kultury i zabytków oraz wyposażenia wnętrza kościoła i kaplic, wszystkich pomieszczeń sakralnych oraz kapliczek terenu parafii. Spis taki winien zawierać opis obiektów i ich fotografie.*

Przepisy Konferencji Episkopatu Polski wpisały się w cały ciąg działań papieża, który, poczynając od Juliusza II, który powołał urząd konserwatorski, zwracali uwagę na stan zachowania zabytków. W 1852 r. Pius IX powołał komisję archeologii chrześcijańskiej, w 1907 r. Pius X wprowadził do programu studiów teologicznych wykłady ze sztuki kościelnej oraz zarządził powołanie w diecezjach komisji ds. ochrony sztuki kościelnej. W 1918 r. w nowym kodeksie prawa kanonicznego zawarto obowiązek inwentaryzacji zabytków znajdujących się na terenie parafii. W piśmie z dnia 1.10.1924 r., kardynał P. Gaspari zawiadamia biskupów włoskich o założeniu w Rzymie centralnej komisji opieki nad zabytkami artystycznymi kościołów włoskich. W myśl tego pisma na szczeblach diecezjalnych miały powstawać komisje lokalne. Jednym z ich zadań było ułożenie inwentarza dzieł sztuki, zakładanie i urządzenie muzeów diecezjalnych. W szczegółowych wskazówkach dla Komisji Diecezjalnych czytamy: Aże-